

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Pesa Łodzią egz. 97 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtemXXXIV r.
istnienia

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 17-go stycznia

№ 16

O ułaskawienie Kowerdy

List otwarty i osądna do prem. Bartla

PARYŻ, 16.1. W dzienniku „Figaro“ ukazał się list otwarty do premiera Bartla, podpisany przez rosyjskiego polityka, byłego członka dumy, Karaulowa.

Nawiązując do treści rewelacji Blesiedowskiego, Karaulow w liście swym wyjaśnia rolę Wojkowa jaką odegrał on w zamordowaniu cara Mikołaja II.

Polityk rosyjski twierdzi, iż nominacja Wojkowa na posła w Warszawie poprzedzona była kłamstwem, gdyż Cziczewin wiedząc iż Wojkow uczestniczył w tragedji jekaterynburskiej, w oficjalnym piśmie do premiera

Skrzyńskiego oświadczył, że Wojkow wolny jest od wszelkich podejrzeń.

Gdyby w roku 1927 sąd polski był wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą ten nastrój, jaki w związku z zamordowaniem cara i równoczesnym mianowaniem mordercy jego posłem w Warszawie istniał wśród Rosjan, wyrok na Kowerdę byłby bezwątpienia inny, łagodniejszy.

Karaulow zwraca się do premiera Bartla z prośbą, by obecnie wziął pod uwagę te nowe okoliczności i przyczynił się do ułaskawienia Kowerdy. O K

Rewizji granic Polski

Domaga się niemiecka prasa

KRÓLEWIEC, 16.1. Z okazji dziesięciolecia przywrócenia Pomorza Polsce, Niemcy w Prusach Wschodnich rozpoczęli oibrymią kampanję za rewizją granic niemiecko-polskich. Pismo nacjonalistyczne „Ostpreus-

sische Zeitung“ twierdzi, że część Prus Zachodnich, leżąca nad Wisłą, (czyli Pomorze) winna być zwrócona Niemcom ponieważ Wisła jest niemiecką rzeką.

Komuniści w Berlinie nie spią

Nocna strzelanina w dzielnicy barykad

BERLIN, 16.1. Wbrew zakazowi policji, komuniści niemieccy postanowili wczoraj urządzić wielkie demonstracje w Berlinie.

Z zapadnięciem ciemności wyruszyły na ulice zbrojne bojówki komunistyczne, które dokonywały napadów na patrole policyjne. W osławionej komunistycznej dzielnicy Neuköln próbowali komuniści ustawić barykady, lecz zostali rozproszeni przez konną policję. Na Lessingstrasse goszło do ożywie-

nej strzelaniny.

Późną nocą władze policyjne zdołały oprowadzić sytuację. Podczas starć aresztowano 60 komunistów oraz posła komunistycznego Hoerna.

Komunistyczna „Rote Fahne“ zapowiada na 1 lutego nowe manifestacje komunistyczne w rozmiarach „jakich jeszcze Berlin nie widział“.

Ukryte skarby w Sosnowcu

Julio pozostawienie 10 skrzyń złota

SOSNOWIEC, 16. 1.

Jeden z mieszkańców Sosnowca zwrócił się do władz, oświadczając gotowość wskazania miejsca ukrytych w Sosnowcu na terenie Tow. kopalń węgla skarbów w postaci jakoby 10 skrzyń złota, zakopanych podczas da-

wnych wojen.

Pertaktacje z posiadaczem tajemnicy trwały dłuższy czas, wreszcie doszło do porozumienia i w piątek 17 b. m. w obecności przedstawicieli władz ma się rozpocząć poszukiwanie ukrytych skarbów.

Kronika telegraficzna

Nowy minister

Pan Prezydent podpisał nominację p. Janta-Pończyńskiego na ministra rolnictwa. Nowy minister złoży dziś przysięgę o godz. 12 na Zamku. Podczas przysięgi będzie obecny również premier Bartel.

Podczas polowania

W czasie odbywającego się wczoraj wielkiego polowania na zajęcie w Łasinie pod Grudziądem zaszedł tajemniczy wypadek.

Biorący udział w polowaniu ziemianin Tadeusz Szubański, ugodzony w niewyjaśniony dotychczas sposób kulą w głowę padł tuż na miejscu.

Śmierć siostry gen. Hallera

W szpitalu w Mysłowicach zmarła po ciężkiej chorobie Ewa Hallerówna, siostra gen. Józefa Hallera, przeżywszy lat 49.

Wypadek samolotowy

Na lotnisku morskiego dywizjonu lotniczego w Pucku zaszedł wypadek samolotowy.

Przybyły z Grudziądza samolot typu Breguet, zawadziwszy przy lądowaniu o wieżę przewrócił się, wskutek czego oderwało się podwozie, a skrzydła uległy strzaskaniu.

Obaj lotnicy wojskowi cudem uniknęli śmierci.

Gen. Sikorski

Na Śląsku bawi od wczoraj gen. Władysław Sikorski, który zwiedził kopalnię Blücher koło Rybnika, poczem odbył dłuższą rozmowę z ks. Banasiem, współredaktorem „Polonji“.

Szkoła Tańca

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Rozpoczynają się nowe komplety

„KURS OST. NOWOSCI“ -- „LEKCJE PRAKTYCZNE“

Zapisy codziennie.

Naród i Państwo

Za czasów okupacyjnych, naród polski ułożył sobie piękną baśń o swoim domu, o swojej niepodległości o swoim Państwie.

I dźwigając ciężkie kajdany niewoli żył nadzieją na lepsze jutro, na wyzwolenie i na Polskę pod opiekuńczymi skrzydłami której naród mógłby żyć w Europie jak wolny z wolnymi, jak równy z równymi.

I nieprzewidziane wyroki Opatrzności sprawiły, że dożyliśmy tej epokowej chwili a chociaż urodziliśmy, jako heloci, i niewolnicy, zmuszeni słuchać obcego bata — umierać będziemy, jako niby wolni obywatele, wolnego Państwa.

Dlaczego więc zamiast uciechy, zamiast radości, zamiast zadowolenia i optymizmu wszędzie rozpacz, głód i ubóstwo, wszędzie niezadowolone strąskany wzrok i beznadziejne machnięcie ręką?

Wiele, wiele przyczyn jest po temu, które staramy się potrochu wyjaśniać naszym czytelnikom, ale bodaj najtragiczniejszym jest to, iż uczymy się po trochu spostrzegać iż państwopolskie i naród polski, to dwa zupełnie oddzielne pojęcia, dwa oddzielne zupełnie światy, których interesy tylko czasami się zgadniają — naogół jednak są zupełnie różne.

Dziwne to i niepojęte napozór zjawisko — którego nie są dziś jeszcze w stanie pojąć szerokie masy — występuje być może — nie w takim stopniu, w innych państwach Europejskich, ale u nas jest ono wyjątkowo jaskrawe, wyjątkowo bolesne.

W takiej Austrii mieliśmy klasyczny przykład że państwo i naród, to są rzeczy które z urzędu żyły z sobą w niezgodzie.

Cała ideologia państwa Habsburgów, po legła na wygrywanu animozji jednych przeciwko drugim, demoralizowaniu ruchu narodowego i namiętnym zbieraniu podatków, pod najróżnorodniejszymi pretekstami.

Niestety, zbyt wielu rodaków ukończyło z odznaczeniem austriacką szkołę państwową, zbyt wielu przesiąkło zgnilą atmosferą naddunajskiej monarchji, zbyt wielu, zapomniało już o tej prawdzie, że państwa nienarodowe, zgóry są skazane na zagładę i potrochu, powolutku przerobiono Polskę w przytułek noclegowy, gdzie wszyscy są równi i wszyscy mają prawo rozwieszać swoją brudną bieliznę, nawet na narodowych sztandarach.

I dożyliśmy chwil gdzie interes państwa szczerze nieraz swoim zwraca się przeciwko interesom narodu, że w Polsce trzeba dalej walczyć o postulat narodu polskiego, o Polskę dla polaków.

Być może w interesie państwa leży pozostawienie 60 tys. kolonistów niemieckich.

Być może w interesie państwa leżało przyznanie obywatelstwa półmilionowi Litwów rosyjskich.

Być może w interesie państwa, leży emigracja sześćdziesiąt tysięcy najzdrowszego elementu polskiego do Francji lub parcelacja robotniczych posiadłości polskich na kresach między ukraińców lub białorusinów — ale że tego rodzaju pominięcia godzą — majstoszące interesy narodu — o tem mówić jest zbyt późno.

Rzeczy zaszły tak daleko — że każdy miesiąc, tydzień — a nawet godzina przynosi w tej mierze nowe niespodzianki, nowe bolesne rozczarowania i naród polski powoli i stale jest spychany do przedwojennej roli parajasa — który musi zamiatać podwórza i czyścić wychodki... dla obcych.

Płacimy bardzo słono, za zbrodniczą działalność bierność, głupkowatą bezmyślność i narodową indolencję. Wzniosła zasada, którą się rządymy w życiu tj. nic nie robić przed obiadem, kiedy jest się głodnym, a spać kiedy się jest najedzonym, odkładając najdo-

niośniejsze rozstrzygnięcia ad calendas graecas, doprowadziła do dzisiaj, wręcz już rozpaczliwej sytuacji.

Zajęci bezustannym chlipaniem, codziennej zupy, nie słyszymy ciągłego podgryzania przez szczyry masztu, na którym białe amarantowa trzepocze się chorągiew.

Filozofja Wicka z Wierchosławic czy Wojtka z Pipidówki, dowodzą niezbicie że jesteśmy na tej drodze, — na której tak tragicznie skończył nasz dokładny prototyp i rodzic, Bartek Zwycięzca.

A. S.

„Byczo jest“

Do końca listopada ub. r. było dokładnie o sto proc. weksli więcej w obiegu niż w roku 1928, a wysokość fali protestów osiągnęła 11 procent. Środki obiegowe kurczą się coraz bardziej np. w okresie świątecznym płacono w 70 proc. weksłami.

Rok 1929 przyniósł 400 upadłości z czego na kupiectwo przypada 206. Liczba bezrobotnych podniosła się w stosunku do roku ubiegłego o 44 tysiące.

Mimo 120 centnarów ziarna, rolnik polski musiał obniżyć zakupy nawozów sztucznych o 34 procent, zato kapitaliści zagraniczni wykupili krajowych akcji na sumę 70 milionów złotych, gdyż: „lepiej wyciągnąć te soki które ma, aniżeli wlać nową krew“, dodaje „Kupiec“ poznański do wyżej przytoczonych liczb.

Naczelny publicysta „Przeglądu Gospodarczego“ przyznaje zaś: „iż rok 1929 stanowi „niewątpliwą wstecz w procesie rozwojowym życia gospodarczego“. Działalność gospodarcza i tętno życia „wyraźnie słabną“, a objawem dodatnim w tem wszystkim jest

to, że „z wyjątkiem okrędu łódzkiego ten proces kurczenia się odbywa bez gwałtownych wstrząśnień“

Oto jak wygląda „Winien“ w bilansie za rok 1929, a „Ma“ to... optymizm p. min. Matuszewskiego.

Słusznie więc pisze „Gazeta Warszawska“: „Zbyt optymistyczna ocena sytuacji, uprawiana na użytek polityczny — przyczyniła się obok innych błędów polityki rządowej, do nadmiernych inwestycji, do nadprodukcji do zaostżenia przeżywanego przez Polskę kryzysu“

Jako horeskopy na przyszłość usłyszeliśmy z trybuny sejmowej... expose Bartla V. do którego za „Gazetą Warszawską“ można dopisać: „Obóz który swoimi błędami wywołał tak ostrą sytuację gospodarczą, nie posiada autorytetu i nie wzbudza niezbędnego zaufania narodu. Nawet gdyby posiadał gruntowny plan wyjścia z sytuacji.

Niestety — i tego nie widzimy.

K. F.

W ERZE „CZARNYCH GABINETOW“

Dziwne praktyki naszej poczty

Od znanego historyka i publicysty dr. K. Morawskiego otrzymała „Gaz. War.“ następujące uwagi:

Parokrotnie już miałem sposobność — na łamach „G. W.“ — zaliczyć się na zagadkowe praktyki nie mówiąc o niedokładności naszej poczty. Praktyki te — od czasu lat „tłustych“, „chudych“ czy poprostu „sanacyjnych“ a w każdym razie bardzo wschodnich w jakich ostatnio żyjemy — nabrały wprost potwornych rozmiarów.

Dość powiedzieć, że parę dni temu, odebrałem równocześnie dwie przesyłki, jedną zagraniczną, wysłaną z Sidmouth w Anglii, drugą swojską, z Krakowa.

Go do przesyłki angielskiej, która była nadwyręzona, rozklejona a potem sznurkiem związana, wykazał „czarny gabinet“ poczty wy pełną skromnością poprawność: poczta nakleiła bowiem na tej przesyłce etykietkę z napisem: „nadeszło uszkodzone“. Za długo jednak żyłem zagranicą — i to przeważnie w okresie wojennym, — iżby nie wiedzieć, że na Zachodzie przesyłki pocztowe nie mają wyczerpującego dozoru, że poprostu zwracają uwagę na uszkodzenia, że poprostu

darmów rosyjskich nie zyskały tam dotąd zastosowania.

Z przesyłką krakowską obszedł się urząd pocztowy z mniejszą znacznie ceremonialnością: opakę poprostu zerwał, zgola jej nie zakleił, ani nawet sznurkiem nie związał. Drugi to już rejestruję wypadek, że ten tajemniczy „czarny gabinet“, specjalnie jakoś się interesujący korespondencją moją z moim rodzinnym miastem o ile nie polyka poprostu przesyłek (bo wiem, że szereg listów pisanych do mnie stamtąd zaginął), te je przynajmniej setnie kontroluje. Traf jednak zdarzył, że ciekawi „włamywacze“ dobrali się dwukrotnie do zachęcających objętością przesyłek, skierowanych do mnie przez współpracowników krakowskiego „Instytutu Geograficznego“ — stąd zapewne rozczarowanie ich i gniew na apolityczność skontrolowanego lu pu wyraziły się machnięciem ręką i dostawieniem przesyłki w tak oplakany stan.

Podjedziesz do telefonu, to cię podsluchają, pisze do ciebie przyjaciel, to cię kontrolują — niemasz to jak żyć w niepodległej Polsce!

Sensacyjna afera polskiego poszukiwacza złota

Po trzech nieudanych wyprawach do Chabarowską zginął w Niemczech

Z Niemiec nadeszły wiadomości, że z rzeki Haveli rybacy wylowili zwłoki Gerarda Redziewskiego, który przed niedawnym czasem wslawił się aferą, polegającą na tem, że zbierał w Niemczech pieniądze na wydobywanie fantastycznego i wielkiego skarbu złotego na Syberji.

Historja tej sprawy przedstawia się w ten sposób:

Sekretarz niemieckiej intendencji, Gerard Redziewski dostał się podczas wojny w roku 1914 do niewolirosyjskiej. Zamknięto go w oficerskim obozie jeńców w Chabarowsku na Syberji.

W roku 1916, miał Redziewski według swych opowiadań, zbiec z obozu. Przez dni 10 błąkał się po okolicy i powrócił z poranionymi nogami, obdarty, ale szczęśliwy, że w obozie nikt jego nieobecności nie zauważył.

Podczas tej 10-dniowej wycieczki Redziewski rzekomo znalazł, — na południe od Chabarowską, nad jednym z dopływów do rzeki Chor, ogromne ilości złota i to tak ogromne że około półtora centnara płókanego złota zdołał zakopać — w kryjówce nad rzeką.

Po wojnie, powróciwszy do Niemiec, — Redziewski kilka lat milczał o rzekomym odkryciu swoim. Twierdził, że mając zabezpieczony byt, wolał tajemnicę odkrycia zachować dla siebie i współnika, — niejakiego Ramma, b. oficera armji austriackiej.

Dopiero parę lat temu Redziewski zaczął się kręcić po Niemczech i zbierać od rozmaitych bogatych ludzi pieniądze na podróż do Chabarowską, celem wydobywania złota. Każdemu ze swoich akcjonariuszów obiecywał 25 do 50 proc zysku.

W ten sposób przyszło do tego, że za pieniądze swoich powierników — Redziewski odbywał, albo udawał że odbywał kolejno trzy podróże na Syberję, po zakopane skarby. —

Wszystkie te trzy podróże miały nieszczęśliwy przebieg, tak że obudziły podejrzenie co do uczciwości Redziewskiego. Z jednej przysłał wiadomość, że na pustyni śnieżnej zginął mandżurski handlarz, któremu powierzono 60 funtów złota do przewiezienia przez Chiny, a równocześnie, że przepadł bez wieści inżynier Ramm, jego współnik i jedyny człowiek znający bliżej tajemnicę Redziewskiego.

Drużyna miała upłynąć zupełnie szczęśliwie. Z rozmaitych miejscowości w Azji Wschodniej nadchodziły od Redziewskiego szyfrowane telegramy i listy, donoszące że udało mu się zabrać — „piękny ładunek złota”. Rzekomo część tego złota Redziewski sprzedał za 300 tysięcy marek, a część, w grudkach, wiół w woreczku na szyi. — Po drodze z Honolulu, z Genui i z Lindawy przychodziły od niego kartki z pozdrowieniami i z zapewnieniem „że wszystko idzie doskonale”, lecz nagle, po przybyciu do Ligny Redziewski oświadczył, że pieniądze i złoto które wiół na szyi w woreczku znikły. Redziewski wyraził przekonanie, że na statku „Fulda” okradł go pewien anglik, dr. M. C. który był jego towarzyszem kabinowym.

Wreszcie ostatnia podróż Redziewskiego na Syberję miała się skończyć na niczym, — rzekomo w powodu bardzo srożej zimy.

Tego wszystkiego było „akcjonariuszom” za wiele. Poczęli domyślać się oszustwa, co zauważywszy Redziewski znikł i przez kilka tygodni nic o nim nie było słychać, aż dopiero teraz znaleziono jego zwłoki.

Śmierć jego całej sprawie ze złotem — przywraca nieco dawnego blasku wiarygodności. Dlaczego zginął Ramm, — dlaczego przepadł ów mandżurski handlarz i każdy kto się tknął tego skarbu, co wreszcie wpędziło Redziewskiego w głębie wody?

Oto pytanie, — na które brak odpowiedzi. —

Sekciarze hulają

Gwałty hodurów

Do Łomży przybył w ostatnich dniach pewien duchowny hodurów i podburzywszy miejscowych zwolenników udał się z nimi w liczbie około 30 mężczyzn i kobiet na cmentarz wojskowy, będący pod zarządkiem Polowej Kurji Buskupiej. Gdy zgraja zastała cmentarz zamknięty, wysłano jednego z niej przez parkan do stróża cmentarnego. Tam napastnik groźbami wymusił na żonie nieobecnego grabarza wydanie klucza, którym otworzono bramę cmentarną. Zgraja wtargnęła na cmentarz, a ów duchowny przywódca, zapowiedziawszy zajęcie cmentarza, poświęcił go dla hodurów.

Gwałt ten na własności wojskowej, oraz na terenie, będącym pod zarządkiem Biskupa polowego, mówi sam za siebie. Rozzuchwalenie się sekciarzy tłumaczyć sobie jedynie można nadzwyczajną opieką, jakiej doznają od odpowiedzialnych czynników miejscowych.

Ciekawi jesteśmy, jak na ten, już tak jaskrawy gwałt, zareagują władze odpowiednie.

Oburzenie ludności katolickiej kieruje się nie tylko już przeciwko samej zuchwałości sekciarzy, lecz także przeciwko tym czynnikom, które tej zuchwałości nie powstrzymują.

Wybitni sportowcy polscy

Grają w klubach amerykańskich

Wśród młodzieży amerykańskiej na uniwersytetach coraz bardziej wybijają się sportowcy polskiego pochodzenia. W ulubionym sporcie uniwersyteckim, a mianowicie w piłce nożnej — niema prawie wyższej uczelni w której by nie było „gwiazdy” polskiej. Przeważnie są to pierwszorzędni sportowcy często przewyższający swoich kolegów anglo-saskiego lub skandynawskiego pochodzenia. I tak Holly Cross ma Kuchar-

skiego, Rutkers — Krawczyka, New York City College — Tatarskiego, Fordham University — Elcewicza, Minnosota University — Nagurskiego, Lafayette — Bogińskiego, Amherst — Krukowskiego, Pittsburgh — Butkiewicza i t. d. i t. d.

Prasa amerykańska już niejednokrotnie podnosiła to wybitnie się naszej młodzieży w dziedzinie sportu.

Na Ziemiach Polskich

Napad na plebanję

W Sierakowie, na Pomorzu, dokonano w tych dniach napadu rabunkowego na plebanję, zamieszkałą przez ks. kanonika B. Losińskiego.

Złoczyńcy, dostawszy się do sypialni, związali ks. Losińskiemu ręce i nogi drutem od przewodu telefonicznego, a usta zawiązali ręcznikiem. Następnie, wydobywszy z ubrania, znajdującego się na krześle przy łóżku, klucze, potwierali niemi wszelkie szafy, komody, i biurko, a wreszcie szafę żelazną i — przetrząsnawszy wszelkie chówki — zabrali około 700 zł. Policja jest już na tropie bandytów.

Wszechp. Synod prawosławny

12 lutego odbędzie się — Wszechpolski Synod Prawosławny, w którym weźmie udział około 80 delegatów, a m. in. delegacja Ławry Pieczerskiej.

Podróż Ossendowskiego

Znany podróżnik, — Ferdynand Antoni Ossendowski, podejmuje w końcu roku bieżącego nową podróż. P. Ossendowski udaje się tym razem do Ameryki Południowej, — gdzie ma zamiar zwiedzić szereg krajów m. innymi Wenezuelę.

Przeszło 50 pomników stanie w stolicy

Komisja pomnikowa opracowała plan budowy pomników na placach warszawskich oraz innych upiększeń jak wodotryski, figury itd. Plan ten przewiduje ni mniej ni więcej tylko budowę około 50 pomników. Mają więc stanąć pomniki: Niepodległości, Powstania listopadowego, Tadeusza Kościuszki, Jul. Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, H. Sienkiewicza, gen. Dąbrowskiego, A. Grottgera, Kilińskiego, Traugutta, pięciu poległych, Łukasiewskiego, Reytana, Pułaskiego, gen. Sowińskiego, marszałka Focha, prez. Wilsona, Boleśława Prusa, ks. Piotra Skargi, Wł. Reymonta, Żeromskiego, braci Sierzyńskich, ks. Baudouin, Fredry, Żółkowskiego, Reya, Kochanowskiego, Bogusławskiego, Królikowskiego, Karłowicza, Modrzejewskiego, Moniuszki, Czwartaków, Staszycy, Wyspiańskiego, Hoene-Wrońskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Tadeusza Czackiego, Lelewela, Adama Czartoryjskiego, Noakowskiego, Lubeckiego i wielu innych. Z projektowanych pomników najrychlej zostaną wzniesione pomniki Kilińskiego, Bogusławskiego Kościuszki, Słowackiego i Serca Jezusowego. W związku z opracowanym planem pomnikowym zostaną w niedługim czasie uporządkowane place: Teatralny, Zamkowy, Saski, na Żoliborzu, Mokotowie, „na rozdrożu” i plac Zbawiciela. Przygotowany również został wykaz placów i placyków w Warszawie.



Dr. med.

L. BANASZKIEWICZ

PIOTRKOWSKA 84

przyjmuje od 5-ej do 7-ej telefon 118-30

jako

lekarz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

CELA WIĘZENNA W LUSTRZANEJ SALI

Oryginalna próba miłości angielskiego arystokraty

W Londynie zginęła przed paru dniami głośna śpiewaczka koncertowa, Rosy Bernard w wypadku automobilowym, który prawdopodobnie spowodowała sama, — cierpiąc na wielką chorobę nerwową.

Dzieje tej choroby, sięgające parę lat wstecz, — brzmią — jak opowieść fantastyczna.

W roku 1927 Rosy Bernard, — stojąc u szczytu swojej sławy śpiewackiej, poznała młodego arystokratę, który zakochał się w śpiewaczce do szaleństwa, zyskując wzajemną miłość.

Po pewnym czasie młodzi postanowili pobrać się.

Tu jednak wkroczyła rodzina młodzieńca. Nie mogąc zakazać mu wprost tego związku, zaczęła przedstawiać, że popełniłby megaljans — że śpiewaczka jest niegodna tego związku i że chodzi jej przede wszystkim o majątek.

Intrygi i namowy nie zachwiały wprowadzić miłości młodzieńca, ale obudziły jego podejrzliwość i zazdrość, gdy powiedziano mu jeszcze, że ma rywala w osobie pewnego inżyniera, tak że kazał prywatnym detektywom chodzić krok w krok za swoją ukochaną. — Wyniki śledztwa były tego rodzaju, że istotnie dostarczyły pewnych poszlak, jakoby podejrzania rodziny młodzieńca — były prawdziwe.

Zrozpaczona Rosy Bernard zaklęła ukochanego, ażeby dał jej czas jakiś — dla udowodnienia niewinności, a ona zerwie — ze wszystkimi znajomymi — aby stać się godną jego miłości.

Młody arystokrata przyjął tę propozycję pod warunkiem, że panna Rosy Bernard wytrzyma 10 dni w pokoju, który on dla niej wynajmie.

Śpiewaczka przystała na to, składając uroczyste przyrzeczenie, że w ciągu tych 10 dni

nie przyjmie żadnych odwiedzin, nie będzie czytać żadnej książki — ani nawet żadnego dziennika.

Kiedy jednak Rosy Bernard weszła do apartamentu, w którym miała przepędzić 10 dni, stwierdziła ze zdumieniem, że ściany pokoju i sufit utworzone są z ogromnych płyt lustrzanych.

Komnata była urządzona wspaniale, ale nie posiadała okien, a w środku lustrzanego sufitu płonęła dzienną i nocą wielka elektryczna lampa, której kontakt był zzewnątrz, poza pokojem, tak że śpiewaczka ani na chwilę — nie mogła zgasić światła.

To obcowanie ze swoją osobą, pomnożoną o nieskończoną ilość razy w lustrach, zaczęło oddziaływać na umysł zamkniętej. Najpierw stała się melancholijna, potem wpadła w osłupienie i siedząc nieruchomo w kącie, wpatrywała się całymi godzinami bezmyślnie przed siebie.

Osmego dnia wreszcie dostała szału i porwawszy jakąś ciężką wazę, rzuciła nią w jedną ze ścian lustrzanych — a potem w drugą ścianę uderzyła swoją własną głową, aby rozbić do szaleństwa doprowadzającą ją zapórę.

Musiano ją odstawić do sanatorium, — gdzie szal jej zaznaczył się tak wyraźnie, że internowano ją w osobnej celi, a choroba dopiero po dwu latach — zaczęła ustępować.

Sprawa ta swego czasu była głośna i stała się powodem sensacyjnego procesu, wytoczonego przez rodzinę śpiewaczki młodemu arystokracie, którego też skazano na ciężką karę pieniężną i odszkodowanie.

Śpiewaczka, wypuszczona wreszcie z sanatorium, nie powróciła nigdy już do zdrowia — a obecny wypadek automobilowy położył koniec jej smutnemu życiu.

Ubiłkany artysta filmowy

Dramatyczna scena w atelier filmowym

Podczas „nakręcania” filmu „Świadek z zagrobu” w jednej z wielkich wytwórni amerykańskich nastąpił tragiczny i niezwykły incydent. Oto aktor filmowy Ryszard Cronnet, zarazem wybitny aktor dramatyczny nowojorski, dostał podczas gry pomieszania zmysłów. Film osnuty jest na tle fabuły średniowiecznej.

Jakis zamożny kupiec flandryjski pada ofiarą skrytobójczego mordu. Ciało jego zostało pochowane gdzieś na odludziu. Winowajców wprowadzono uwięziono, lecz z braku dowodów omal nie zwolniono. W krytycznym momencie zjawia się jednak duch zamordowanego i w dramatycznej scenie demaskuje

zbrodniarzy.

Rolę owego kupca grał właśnie Cronnet. Cierpiał on już od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy wywołany przez nadużywanie narkotyków. Podczas „kręcenia” sceny demaskowania złoczyńców Cronnet tak się przejął swą kreacją, że w pewnym momencie dostał ataku furji i rzucił się na artystów grających zbrodniarzy i ciężko ich pobił.

Z trudem ubezwładniono szaleńca i przewieziono go do domu zdrowia, gdzie w stanie jego zdrowia nie zaszła żadna poprawa. Lekarze nie rokuja mu rychłego wyzdrowienia.

Wydalenie potomka Korteza

Za sprzedaż dokumentów rodzinnych

Władzy chłopiec, kiedy dojdzie do wieku, w którym zaczyna się interesować książkami o walkach z Indianami i o odkryciu Ameryki wie, że odkrywcą Meksyku był Ferdynand Korteż. W głowie więc jego nie mogłoby się pomieścić, ażeby potomka tego wielkiego Korteza, w jego własnym Meksyku, można było uważać za cudzoziemca i to za „niepożądanego cudzoziemca”.

Coprawa, to i dorosłym ludziom tak rzecz trudno się w głowie mieścić, a jednak stała się faktem, jak o tem świadczą telegramy, które donoszą, że rząd meksykański rozkazał wydrzeć z Meksyku, jako niebezpiecz-

nego cudzoziemca don Antonina de Aragona Korteza, księcia Pignatelli, bezpośredniego potomka słynnego hiszpańskiego konkwistadora.

Co dziwniejsze jeszcze, to mianowicie, że przyczyną wydalenia był ów sławny przodek księcia, sam Fernando Korteż. Mianowicie książę ignatelli miał w swoim posiadaniu bardzo cenne i ciekawe dokumenty, odnoszące się do tego wielkiego przodka, a że najwidoczniej potrzebował pieniędzy, sprzedał je za grube tysiące dolarów. Amerykanom ze Stanów Zjednoczonych.

Humor

WYGADAŁA SIĘ.

Inkasent: — Pani ojciec wyjechał. A kiedy powróci?

Dziewczyna: — Za sześć tygodni.

Inkasent: — Ale czy to pewne? Może jego nieobecność potrwa dłużej?

Dziewczyna: — Napewno wróci za sześć tygodni, pan sędzia tak powiedział.

WDZIĘCZNOSC.

Zona: — Tu piszą w gazecie, że jakiś mężczyzna zapisał cały swój majątek kobiecie, która mu przed laty dała kosza.

Mąż: — Widzisz, a ty jeszcze ciągle twierdzisz, że mężczyźni są niewdzięczni!

SUKCES.

Przyjaciel malarza: — Czy sprzedałeś cokolwiek w ostatnim czasie?

Malarz: — I owszem — palto.

GORĄCA DYSPUTA

— Co? To „coś” na pani głowie, nazywa pani kapeluszem?

— Co? To „coś” pod pani kapeluszem nazywa pani głową?

PYTANIE.

Każdy grosz który posiadam, został uczciwie nabyty.

— Przez kogo?

WŚROD DZIECI.

Mały Pawełek widzi u swej rówieśniczki jabłuszko.

— Chodź, zabawimy się w Adama i w Ewę.

— Jakto?

— Ty mnie skusisz — a ja ziem twoje jabłuszko.

DOBRE PRZYMIOTY.

— Dlaczego temu młodemu człowiekowi wymówiłeś posadę?

— Do niczego się nie nadawał — a do wszystkiego był zdolny.

PAN WSZĘDOBYLSKI w PARYZU.

Kontroler teatralny: — Pan się pomylił. Bilety, które mi pan podaje, są biletami kolei podziemnej.

Pan: — Ah, tak! Teraz dopiero rozumiem, dlaczego funkcjonariusz kolei podziemnej był tak zadowolony, kiedy mu wręczył tamte bilety!

W SZPITALU.

Lekarz do świeżo przyjętego posługacza.

— Czy wiecie co macie robić po operacji?

— Wiem. Mam zwłoki zanieść do piwnicy.

MURZYNKI — JAKO PIASTUNKA.

W Paryżu coraz częściej są przyjmowane murzynki jako piastunki do dzieci:

— Czy lubisz dzieci? — pyta pani młodą murzynkę, starającą się o to zajęcie.

— Lubię je bardzo... a jeśli są tłuste i dobrze upieczone..

POCIECHA.

Dwaj swego czasu zamożni kupcy spotykają się w kawiarni.

— Jak się pan ma, panie Mayer, co pan nie porabia?

— Wstaje regularnie o 7-mej rano dzwonię na służącego.

— Tak? To trzyma pan jeszcze przy dzisiejszych złych czasach służącego?

— Nie, to nie, ale dzwonek mi pozostał.

Makabryczna wizja szpitalna

Jak dwa gra arze chciały pogrzebować lekarza

W szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie zdarzył się wypadek, który cudem tylko nie pociągnął za sobą ciężkiego wstrząsu nerwowego dwóch dżentelmenów trudniących się zawodowo grzebanieniami swych bliźnich.

Młody lekarz wspomnianego wyżej szpitala p. K. po całodziennej uciążliwej pracy przy zalegających sale szpitalne pacjentach postanowił korzystając z kilku chwil wolnych uciąć sobie krótką drzemkę.

Korzystając z tego iż parę pokoi szpitalnych było niezajętych udał się do jednego z nich i ogarnięty niezmożoną sennością rzucił się momentalnie w otwarte ramiona łóżka Morfeusza.

Młody eskulap nie spostrzegł przytem iż na sąsiednim łóżku oddalonym od niego o parę metrów leży długi białym prześcierałem okryty kształt do złudzenia przypominający nieboszczyka.

To przeoczenie srodze się na nim zemściło.

Oto w godzinach rannych, gdy pierwsze promienie zimowego słońca ledwo przedzie-

rać się poczęły przez zasnuwane chmurami niebo do pokoju wkroczyło dwóch czarno ubranych panów, którzy podszedłszy do uspiętego lekarza okryli go prześcierałem i złożywszy na noszach wynieśli z pokoju.

Gdy ponury orszak znajdował się na schodach szpitalnych nosze potrącone o poręcz schodów upadły na ziemię, a uszu przerażonych grabarzy doszedł niewyraźny bełkot:

„Co za głupie kawały was się trzymają”.

W jednym momencie obaj niefortunni grabarze, jak porażeni prądem elektrycznym runęli na ziemię, zaś młody lekarz mrocząc pod nosem przekleństwa zabrał się do rozcierania zbolałych członków.

Następnie widząc zemdlonych ludzi pełnić począł swe czynności lekarskie.

Omdlenie obu grabarzy było ta ciężkie, że dopiero po dwóch godzinach udało się młodemu lekarzowi przywrócić ich do przytomności.

Nieroztropny eskulap postanowił odtąd zawsze patrzeć na łóżko, które sąsiaduje z jego nocną łóżnicą.

Bez podania ręki...

Jak przyjął sowieckiego ambasadora — ambasador hiszpański

Przypomnieć należy, że król Jerzy angielski odmówił osobistego przyjęcia przedstawiciela rządu sowieckiego który zamordował jego kuzyna, cara Mikołaja II.

A oto nowy afront, jaki spotkał ambasadora sowieckiego, Sokolnikwa.

Według etykiety i przyjętych zwyczajów, każdy nowy członek ciała dyplomatycznego w Londynie, obowiązany jest złożyć pierwszą wizytę dziekanowi tego ciała, który przedstawia nowego posła czy ambasadora

wszystkim innym, akredytowanym przy dworze angielskim.

Otóż, gdy zgodnie z tem wymaganiem Sokolnikow złożył wizytę dziekanowi londyńskiego ciała dyplomatycznego, którym jest obecnie ambasador hiszpański, margrabia Merry Del Val, brat kardynała, ambasador przyjął go bardzo zimno i oświadczył: „Poczynię dla pana wszystkie kroki, przyjęte zwyczajami, ale daruję pan, że mu nie podam ręki.”

Barbarzyństwa

Werc. Lzyngishan i inni wielcy barbarzyńcy minęli. Ale barbarzyństwo samo żyje dalej. Tylko z grubej monety rozmiennie się na drobna. Mamy obecnie małe barbarzyństwa, lecz z temi małemi spotykamy się na każdym kroku

Co u nas jest niemal rzeczą powszednią?

Wejść do tramwaju albo do publicznego lokalu przy mrozie i nie zamknąć drzwi za sobą.

Wchodząc do mieszkania, nie wytrzeć nóg z błota.

Kasłać drugim w twarz — na stół i tak dalej.

Będąc, proszonym na obiad... — kazać wszystkim czekać na siebie.

Rozmawiać z sąsiadem w teatrze lub kinie podczas podniesionej kurtyny.

Odczytywać na głos napisy — podczas przedstawienia w kinie.

W kawiarni wziąć kilkanaście czasopism naraz i absolutnie — nie wypuszczać ich z ręki. —

W towarzystwie — mówić wyłącznie o sobie.

Opowiadać pornograficzne dowcipy w obecności przyzwoitych kobiet.

W restauracji dzwonić na kelnera nożem o talerz.

Oto kilka tylko przykładów codziennego barbarzyństwa. Męczą one nas i działają na nerwy przez swoją powszedniość i beznaziejne zakorzenienie.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 14-1 do 20-1 1930 r.

Dla dorosłych.

Dla młodzieży

**DZIEWICA
ORLEANSKA**
(JOANNA D'ARC)

W roli głównej

Simonne Genevois

PONURY DOM

Na jednej kapie, rozciągnięty w pozycji prawdziwie męczęńskiej, z niewidocznymi oczami wbitemi ślepo w sufit, leżał Daver. Ze martwy, o tem pan Reeder wiedział jeszcze zanim dostrzegł straszliwą ranę i nóż z brunatną ręką, tkwiący w żebrach.

Przyłożył ucho do serca — namacał puls na ciepłym przedramieniu. Była to strata czasu. Kilkoma szybkimi ruchami przesunął ubranie. Kamizelka miała wewnętrzną kieszeń, a w niej znalazł Reeder grubą paczkę banknotów.

— Same tysiące — rzekł — dziewięćdziesiąt pięć tysięcy! A co w tej paczce?

Chodziło o mały tekturowy futerał, który, jak się okazało, zawierał bilet z Southamptonu do New Yorku, zakupiony na nazwisko „Sturgeon”. W tej samej kieszeni marynarki leżał paszport na to samo nazwisko

z legalnym stemplem amerykańskiego konsulatu.

— Chciał dać drapaka — ale wahał się zbyt długo — rzekł Reeder. — Biedaczyna!

— Jak on się tutaj dostał, proszę pana? — zapytał Gray. — Przecież nie przeniesiono go na rękach.

— Kiedysmy go słyszeli, był jeszcze żywy jak szczur — lakonicznie wyjaśnił Reeder — Krzyknął na ćwierć sekundy przed ciosem. Jestem teraz pewien, że pokój ten ma wyjście, na którego ślad nie wpadliśmy jeszcze. Ale co to? Słyszysz?

Rozległ się stłumiony, miękki odgłos, jakgdyby gdzieś zamykano jakieś ciężkie drzwi. Zdawało się, że źródło tego odgłosu jest gdzieś w pokoju. Reeder odebrał detektywovi drąg i wypróbował posadzkę pod parkietem podłogi. Posadzka była z jednolitego kamienia. Oddał jeszcze jedną taffę parkietu — rezultat był ten sam. Otworzył wnękę okrytą skórzanym kilinem. Dno wyłożone było cienką warstwą dębu. Zerwał ją i znalazł znowu kamienną posadzkę.

— Zdemolować! — rzucił krótko, a kie-

dy rozkaz wykonano, wszedł do wnęki i uważnie zbadał całą jej powierzchnię.

— Nic tutaj nieda — rzekł. — Zbiegnij nadół i zatelefonuj do Simpsona. Opowiedz mu, co zaszło.

Kiedy policjant opuścił pokój, Reeder wziął się ponownie do obszukiwania trupa. Przypomniał sobie, że Daver nosił dawniej długi złoty łańcuch, przytwierdzony do guzika spodni. Łańcuch znikł: ułamany był równo w miejscu, gdzie ostatnie ogniwo łączyło się z guzikiem, a guzik sam wisiał na jednej nitce. Obmacując ręką spodnie zamordowanego. Reeder natknął się na grubą paczkę, sterczącą w kieszeni. Był to zniszczony skórzany pugilares. Zawierał w sobie rozmaitsze skrawki papieru, pokryte nieczytelnym lub zatartym pismem. Było to przeważnie krótkie notatki, skreślone pośpiesznie ołówkiem, niewyrobną ręką, bo litery były duże i nieregularne. Uwagę detektywa zwrócił jakiś zamazany wzór chemiczny obok niego, na osobnej kartce, kilka wymownych słów:

ZYCIE GOSPODARCZE

Na co pójdzie 37 milionów złotych

Kredytów dodatkowych do budżetu

Kierownik ministerjum skarbu p. Matuzewski przedłożył sejmowi projekt ustawy o kredytach dodatkowych w wysokości 37,356,106 zł, do budżetu obecnego roku budżetowego. Do projektu ustawy dołączono szczegółową motywację pozycji.

Tak ministerjum spraw wewnętrznych domaga się 75 tys. zł. na pokrycie kosztów pobytu estońskiego prezydenta, który będzie bawił w Polsce od 9 do 13 lutego.

Minister spraw wewnętrznych domaga się 2,500,000 zł. na fundusz dyspozycyjny, który został skreślony w poprzednim budżecie. Bardzo charakterystyczne jest, że cały fundusz określony jest na sumę 2 i pół miliona złotych, gdy budżet na rok 1930-31 proponuje na ten sam fundusz 6 milj. zł.

Z innych pozycji przedłożenie domaga się 900 tys. zł. na zwrot 3 procentowej opłaty emerytalnej pobranych od nieegzaminowanych aplikantów sądowych, 1,200 tys. zł. na dalsze ulgi celne.

Poważną sumę 7 milionów 500 tysięcy, skarb ma wypłacić związkom komunalnym, jako zwrot udziału w państwowym podatku do chodowym, na zasadzie ustawy przysługującej związkom komunalnym 39 proc. a w Warszawie 40 procent w wpływach tego podatku.

Kwotę 7 milionów złotych tenże projekt przewiduje jako dotację dla miast na pokrycie opłat i podatków państwowych w wyniku

umów zawartych z firmą Ullen (Zgierz, Sosnowiec, Kielce, Otwock, Dąbrowa Górnicza, Ostrów Mazowiecki, Częstochowa, Radom, Lublin i Piotrków). Kredyt ten jest pozycją czysto rachunkową, a chodzi w nim o zwrot podatków przypadających skarbowi od firmy Ullen.

Ministerjum oświaty domaga się kwoty 711 106 złotych na koszty wykończenia wielkiego gmachu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który stanął przy alei Szucha. W budżecie tego samego ministerjum istnieje kredyt dodatkowy 2 miliony złotych na budowę Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, a to na wykończenie laboratoriów głównych i podręcznych, wykończenie dwu sal wykładowych i gimnastycznych, wieży ciśnienia, pralni kąpielisk itp.

Ministerstwo poczt domaga się 660 tysięcy złotych jako zwrot firmie Erickson wpłaty na poczet kupna państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych.

Ministerjum skarbu domaga się 1,267,687 złotych na spłatę kapitału długów wewnętrznych a 11,032,313 złotych na spłatę odsetek od długów wewnętrznych.

Wreszcie ministerjum przemysłu i handlu żąda 2 miliony złotych na kapitał obrotowy fabryki związków azotowych w Mościcach pod Tarnowem która będzie otwarta w dniu 18 b. m.

Układ węglowy Polsko-angielski

Wspólny komitet międzynarodowy

Konferencje prowadzone w dniach 9 i 10 stycznia r. b. w Londynie przez przedstawicieli polskiego zjednoczenia przemysłu węglowego oraz okręgów węglowych 5-ciu hrabstw Anglii doprowadziły do zawarcia układu, zawierającego 17 artykułów.

Przewiduje on ustanowienie wspólnego komitetu międzynarodowego na zasadach paritetowych, składającego się z 5-ciu delegatów przemysłu angielskiego i 5-ciu delegatów przemysłu polskiego. Komitet będzie się zbierał co najmniej raz na kwartał i będzie miał swoje własne biura statystyczne, informacyjne i kontrolne połączone z jedną ogólną instytucją pod nazwą „Międzynarodowe Biuro Węglowe”. Komitet wybiera na przeciąg roku z pośród obu delegacji prezesa i wiceprezesa, którzy na przeciąg danego roku prowadzą agendy komitetu i sprawują nadzór nad funkcjami biura. W przyszłości przewidywane jest przystąpienie do tego komitetu innych europejskich zagłębi węglowych, zainteresowanych w eksporcie węgla.

Pierwsze posiedzenie komitetu międzynarodowego wyznaczone zostało na dzień 7 marca w Londynie, ale równocześnie zdecydowano powołać do życia natychmiast podkomitet techniczny, który zbierze się również w Londynie już za dwa tygodnie i którego zadaniem będzie ujednostajnienie klasyfikacji węgla, pochodzącego z wszystkich zagłębi angielskich i polskich z uwzględnieniem jego gatunkowości, rodzajów i rozmaitych właściwości chemicznych i technologicznych.

Prawdopodobnie utworzone będą później jeszcze inne podkomitety dla opracowania wspólnych warunków sprzedaży (Charterparty) i innych podstaw handlowych, traktowanych dotychczas oddzielnie nie tylko dla każdego z państw, ale nawet dla każdego z poszczególnych okręgów węglowych.

Zakazy wywozu zwierząt z Polski zagranicę

Na zasadzie zarządzenia austriackiego ministerstwa rolnictwa z dnia 17 grudnia 1929 r. L. 45513 V t. W. wzbroniony został począwszy od dnia 28 grudnia 1929 r. aż do odwołania przywóz polskiej trzody chlewnej z powiatów: Biała, Lublin, Tomaszów i Włodawa — województwa lubelskiego, Koziennice — woj. keleckiego, Bóbrka, Lipsko — woj. lwowskiego, Toruń — woj. pomorskiego, Kępno, Oborniki i Rawicz — woj. poznańskiego, Baranowice — woj. nowogrodzkiego, Rohatyn — woj. stanisławowskiego i Buczcz — woj. tarnopolskiego. Nadto wzbroniony został z powodu pryszczycy przywóz do Austrii zwierząt raziowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z powiatów: Kossów — woj. poleskiego, Horodenka, Kozłomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Sniatyn i Tlumacz — woj. stanisławowskiego.

Do Czechosłowacji zamknięte są dla dowozu świń następujące powiaty: a) z powodu pomoru i zarazy świń: Białystok, Bielsk Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego, Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pinczów i Sandomierz woj. kieleckiego, Siedlce, — woj. lubelskiego, Łęczysca — woj. łódzkiego, Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starograd, Swiecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Gniezno, Mogilno, Ostrzeszów, Piasek, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec, Inowrocław i Żnin — woj. poznańskiego, Kutno i Warszawa — woj. warszawskiego, b)

Pauperyzacja kupców

Memoriał Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie zwróciła się do Prezesa Izb Skarbowych w Lublinie i Łucku z memoriałem w sprawie umorzenia zaległości podatkowych, przypadających od zubożałych płatników, oraz liberalniejszego stosowania art. 94 Ustawy o podatku przemysłowym.

W memoriale swym Izba przedstawia ciężką sytuację we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, wskazując specjalnie na katastrofalne położenie drobnego kupiectwa. Drobnie bowiem kupiectwo na skutek braku kapitałów obrotowych, znacznego zmniejszenia obrotów towarowych oraz niezmiernego do stanu majątkowego obciążenia podatkowego, przeżywa niezmiernie ostry kryzys.

Wobec pauperyzacji i proletaryzacji drobnego kupiectwa są egzekucje należności skarbowych, dokonywane na remanentach towarowych i inwentarzu, których efekt nie dorównywa wysokości wymierzonych podatków. Na skutek ogólnego przesilenia gospodarczego, osłabienia siły kupna u konsumentów, w szczególności włościaństwa, wywołanego zniżką cen zboża, drobnemu kupiec nie jest w stanie przeprowadzić ścisłego skalkulowania podatku przemysłowego w cenie towaru.

Dowodem pauperyzacji i proletaryzacji drobnego kupiectwa są egzekucje należności skarbowych, dokonywane na remanentach towarowych i inwentarzu, których efekt nie dorównywa wysokości wymierzonych podatków. Na skutek ogólnego przesilenia gospodarczego, osłabienia siły kupna u konsumentów, w szczególności włościaństwa, wywołanego zniżką cen zboża, drobnemu kupiec nie jest w stanie przeprowadzić ścisłego skalkulowania podatku przemysłowego w cenie towaru.

Olbrzymi wzrost oszczędności

w Francji powojennej

Ile jest dziś oszczędności, złożonych we francuskich urzędowych kasach oszczędnościowych? Okazuje się, że wynoszą one 30 miliardów franków, to znaczy tyle, ile mniej więcej wynosiły w tym kraju depozyty przed wojną (jeśli uwzględnimy stosunek franka obecnego do złotego, jak 1 do 5). Te 30 miliardów franków, złożone zostały na 8 miliardów książeczek oszczędnościowych, z których tylko 200.000 mają rachunki powyżej 5 tysięcy franków każda.

Jaki z tego wniosek? Ten, że olbrzymia większość oszczędności francuskich — oszczędności bardzo drobne, składane przez wielką armię tych, którzy przewidują przyszłość. Z tej okoliczności wynika, że jeśli

nawet istotnie życie obecne jest bardzo ciężkie, to jednak całe mnóstwo obywateli nie zapomina o przyszłości i stara się odłożyć cośkolwiek na czarną godzinę. Wnioskiem ciekawym jest to jeszcze, że te 8 milionów właścicieli książeczek oszczędnościowych nie obawiają się rewolucji społecznej, inaczej bowiem nie powierzałyby państwu swych oszczędności; przeciwnie, masy wierzą, że stan państwa pod względem finansowym jest najzupełniej trwały i że jest ono w stanie utrzymać ład.

Wreszcie tak olbrzymi wzrost oszczędności w okresie powojennym całkowicie obala twierdzenie, że Francuz przyjął następującą zasadę życia: po nas niechby nawet koniec świata.

Jak i kiedy spać należy?

Co nam zajmuje trzecią część życia

Znaczną część naszego życia przesypiamy. Sen odgrywa wielką rolę w życiu człowieka. Nietylko w chorobie, ale gdy czujemy się zupełnie zdrowi, należy nasza energia życiowa i samopoczucie od zdrowego snu.

Zdrowy i dobry sen zależy od rozmaitych czynników. Na pytanie jak długo spać należy, odpowiada nam fizjologia, że naogół od 5—8 godzin. Potrzeba snu jest u rozmaitych ludzi różna. Młodzież śpi dłużej, starcy zaś krócej, kobiety śpią dłużej, a mężczyźni krócej. Mieszczuch umysłowo pracujący potrzebuje dłuższego snu, aniżeli fizycznie pracujący wieśniak.

Sen nasz zależny też jest od pory roku, w zimie bowiem razem z naszymi pobratymcami zwierzęcymi śpiemy dłużej, aniżeli w lecie.

Wstawać należy wcześniej i wcześniej też kłaść się należy. Wczesne wstawanie umożliwia nam pracę w czasie, gdy jesteśmy najbardziej wypoczęci, chroni nasze nerwy przed spieszeniem się do naszych codziennych zajęć i umożliwia należyte trawienie naszego rannego śniadania.

Późne kładzenie się ma szereg wad. Jest rzeczą znaną, że najintensywniejszy jest nasz sen około północy. Praca przy świetle nocnym niszczy nasz wzrok, a kawa, herbata, tytoń, którym się podniecamy, aby nie zasnąć, działa szkodliwie na nasz organizm. Niedostateczny sen staramy się wyrównać drzemką poobiednią, ta jednak snu nocnego nie zastępuje.

Spać należy w dużym przewietrzonym

pokoju, w czystym łóżku, nieobłożonym jednak stosami puchu, pierza, poduch i ciężkich pierzyn.

Posiłek kolacyjny winien być strawny i niezbyt obfity. Obfity bowiem posiłek przysparza nam sen niespokojny, a niestrawność wypędza nas niejednokrotnie w nocy z łóżka, co oczywiście nie należy do przyjemności.

Nie należy palić w łóżku, zapomniany bowiem papieros stał się już niejednokrotnie przyczyną pożaru, a pozatem zanieczyszcza dym sypialnię. Czytać można przed spaniem, jednakowoż nie denerwujące książki i to w pozycji o ile możliwości na wół siedzącej. Nie należy spać na wznak, o ile możliwości na bok, jednakowoż nie za blisko ściany, by sobie trochę pozostawić powietrza.

Bezsenność jest cierpieniem również poważnym, jak każda inna choroba. Nie zasypiamy często z powodu muzykalności naszych sąsiadów, którzy fortepianem, gramofonem, radjem lub niemiłosiernym śpiewem spędzają nam do późnej nocy sen z powiek. Bezsenność sprowadza często światło sypialni lub zbyt obfity posiłek. Sen spędza nam wreszcie z oczu kumoszka i dlatego winniśmy dołożyć wszelkich starań, aby razem z ubraniem zdjąć i troski dnia codziennego. Ciepła kąpiel cała lub nożna, okład Priesnitza na klatkę piersiową w dobrze opalanym pokoju, wreszcie książka obojętna, sprowadza nam często sen.

Unikać należy systematycznego zatrucia się środkami nasennymi, które po pewnym czasie zupełnie nie działają.

Okulary będą zbyteczne

Zastąpią je soczewkowe szkiełka

Dla wszystkich ludzi, którzy muszą posługiwać się okularami, niesie ostatni numer „Münchener medizinische Wochenschrift” wieść radosną. Znany w kołach fachowych prymarjusz kliniki okulistycznej w Kilonji, profesor L. Heine donosi o świetnych rezultatach, uzyskanych przy pomocy szlifowanych szkiełek, noszonych pod powiekami, a wyrównujących błędy oka i zastępujących znakomicie niewygodne okulary.

Prof. Heine nie jest bylejakim okulistą, jest to twórca genialnej metody operacyjnej używanej do t. zw. „zielonego bielma” (glaukokonu) W dziele okulistycznym Axenfelda — on właśnie opracował rozdział, dotyczący techniki okularów i sposobu określania siły wzroku.

„Szkiełko” Heinego, oszlifowane odpowiednio do zakrzywienia rogówki, wyrównywa krótkowidztwo do 20 dioptrji, a dalekowidztwo do 25 dioptrji. Ważną rzeczą jest naturalnie mechaniczne „dopasowanie”

szkiełka do oka. Nasuwa się tutaj pytanie: Czy nie jest to rzecz niebezpieczna? Udzieliliśmy w tej sprawie głosu samemu profesorowi Heinemu:

„Sądzę że na podstawie licznych zebranych doświadczeń można orzec, iż te szkiełka przyczepne są znacznie mniej niebezpieczne, niż okulary, które — jak wiadomo — mogą zostać ugodzone przez piłkę, kulę śnieżną, czy inne przedmioty i spowodować nieszczęście. Mogę dodać, że jeśli „szkiełko przyczepne” dozna uszkodzenia, nie razi ono zupełnie oka. Wogóle nie zauważono dotąd jakichkolwiek szkodliwych skutków noszenia „szkiełek przyczepnych”.

Wiadomość ta wśród nader licznych w obecnych czasach „okularników” wywoła niewątpliwie znaczne zainteresowanie... Co by to była rzeczywiście za przyjemność, gdyby móc figurować bez tego potwornego przyrządu, nazwanego okularami!...

Cwiczenia cielesne chorych na płuca

Chronią płuca przed zakażeniem

Zagadnieniem powyższem zajął się Docent dr. Hofbauer, który doszedł do wniosku że ćwiczenia cielesne pożądane są dla chorych płuc. Zarazek gruźlicy jest jak wiadomo bardzo rozpowszechniony, atakuje zaś tylko płuca w organizmie, który mu nie przeciwstawia odpowiedniej odporności. Odporność zaś płuc wzrasta przez stosowanie ćwiczeń cielesnych, które pogłębiają oddech,

przez co płuca wogóle, w szczególności wnęki i szczyty płucne są lepiej odżywiane i przekrwione.

Cwiczenia cielesne nietylko chronią płuca przed zakażeniem gruźlicą, ale stosowane w miarę i wedle wskazówek i pod kontrolą lekarzy wzmacniają chore płuca i przyczyniają się do skutecznej walki z zakażeniami gruźlicznymi.

czem radził przeciwreumatyczny

Żjazd międzynarodowy w Budapeszcie

Choroby reumatyczne należą we wszystkich krajach do chorób najczęstszych. W Anglii stanowi liczba przypadków reumatyzmu 1.6 przypadków pozostałych chorób w Niemczech oraz we Włoszech 1.11.

W miejscowościach bliżej morza położonych zdaje się liczba przypadków reumatyzmu zwiększać, natomiast w głębi kontynentu nie przekracza ona 10 proc. wszystkich innych chorób.

Bardzo obszerna i dokładna statystyka wykazuje, że ostry gościec stawowy występuje jednakowo często u obojga płci; w ogólnej jednak liczbie reumatyków przeważają mężczyźni, co prawdopodobnie stoi w związku z ich pracą zawodową.

Rwa kulszowa (ischias) występuje znacznie częściej u mężczyzn niż u kobiet w stosunku 3:2.

Przypadłości reumatyczne występują rzadko w wieku dziecięcym, zazwyczaj zaczynają się w okresie dojrzałości, rozkładają się równomiernie na okres do lat 60, a potem znowu rzadziej występują.

Rwa kulszowa (ischias) występuje zwykle między 30 a 60 rokiem życia.

—oOo—

Piątek, 17 stycznia

11.58—12.05—Sygnał czasu, hejnał.

12.05—13.10—Muzyka z płyt gramofon.

13.10—Kom. meteor.

15.00—Kom. gospodarczy.

15.20—„Przegląd wydawnictw periodycznych”.

15.45 — Kom. Rady Nacz. Zjedn. Pol. Zw. Śpiewaczy i Muz.

16.15—17.15—Muzyka z płyt gramofon.

17.15—Nowe sposoby usprawnienia pracy”.

17.45—Koncert orkiestry banjolistów.

18.45—Rozmaitości.

19.10—Giełda rolnicza.

19.25—19.40 Płyty gramofon.

19.58—20.00— Sygnał czasu.

20.05—Pogadanka muz. Po transmisji koncertu meteor., pol., sport., „Z dymkiem papierosa”, kom PAT.



OSTRZEZENIE. Chąc nabyć proszek naszego wyrobku należy przy kupnie zażądać wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gą sieckiego znany od lat trzydziestu Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowania.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Łątek 17 stycznia, — Antoniego

—000—

Wiadomości bieżące

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 2), Sukc. Leinwebera (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kahana (Aleksandrowska 80) (p)

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 19 bm, o godz. 12 m. 30 w południe w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, p. ni dr. Kalecka wygłosi odczyt n. t. „Gruźlica nie jest choroba dziedziczna”.

Niema zatrutych ryb na rynku łódzkim

W związku z katastrofą jaka się zdarzyła w fabryce przetworów chemicznych Eternit pod Tomaszowem wśród ludności naszego miasta krąży pogłoski, jakoby poważna ilość zatrutych ryb zebrana przez okolicznych wieśniaków podawana jest obecnie do sprzedaży na rynkach łódzkich.

Wobec powyższego władze wojewódzkie wyjaśniają, że wersje te nie odpowiadają prawdzie i niczem nie są uzasadnione, albowiem zatrute ryby nie są szkodliwe dla zdrowia ludzkiego gdyż wnętrzności ryb są usuwane a mięso jest zdatne do użycia. Powtórnie wskutek pęknięcia rezerwoaru z chemikaljami zatrute zostało w Pilicy i rzece Czarnej zaledwie kilka kilo ryb natomiast ryby które zostały zatrute w majątkach Ostrowskiego pod Ujazdem usunięto z wody i zniszczono, wskutek czego niemożliwym jest by na rynku podawano zatrute ryby. (w)

Chleb stanąć ma o 2 grosze

Spadek cen zboża wpłynął również na niższe kalkulacji cen na pieczywo. Onegdaj do władz wojewódzkich zwróciła się delegacja spółdzielni piekarskich która prosiła o zbadanie cenników na pieczywo i spowodował niższe cen chleba.

W związku z powyższym dowiadujemy się że w dniu 20 b. m. odbędzie się w Magistracie pod przewodnictwem pana naczelnika Ankersztajna posiedzenie komisji dla spraw ustalania cen artykułów, na którym będzie również omawiana sprawa niżki pieczywa.

Jak nas poinformowano należy oczekiwać niżki cen chleba o dwa grosze na 1-ym kilo. (w)

Wiosna w styczniu

Wczoraj na ulicach Łodzi chłopcy sprzedawali t. zw. basie tj. brzozy ze świeżymi pędami.

Nowa taryfa na przesyłki pociągowe

Jak się dowiadujemy w dniu 1 lutego wchodzi w życie nowa taryfa na przesyłki pocztowe w obrocie wewnętrznym. W nowej redakcji taryfy zastosowano zasadę degressji, dzięki czemu na dystansach ponad 500 km. nastąpiła niżka taryfy przy przesyłkach pocztowych. (p)

Rzadki jubileusz

Pięciu lekarzy okr. łódzkiego obchodziło 50-lecie pracy lekarskiej

We wtorek Łódzkie Towarzystwo Lekarskie wraz ze związkiem lekarzy Państwa Polskiego, w lokalu własnym przy ul. Ewan-gielickiej 9 święciło rzadką uroczystość 50-lecia pracy na niwie lekarskiej pięciu swych członków, a mianowicie: dr.dr. Józefa Kolińskiego, znanego i cenionego ogólnie okulisty Maurycego Krotowskiego, Hermana Rundo, Franciszka Hesznera ze Zgierza i Adolfa Legisa.

Do jubilatów w imieniu Izby Lekarskiej przemawiał dr. Tomaszewski w imieniu zw.

Lekarzy Państwa Polskiego—dr. Maczewski Lekarze-referenci po kolei mówili o działalności poszczególnych jubilatów.

Następnie jubilatowi wręczono dyplomy honorowe poczem dr. Koliński wygłosił odczyt: „Wspomnienia z Towarzystwa Lekarskiego”.

Zebrani na uroczystość lekarze postanowili uczcić zesługi jubilatów, zbierając z pośród siebie składki na utworzenie biblioteki im. wyżej wymienionych, przy Łódzkim Stowarzyszeniu Lekarzy.

„Ślepy Maks” - uniewinniony
Opryszkowi — zabójcy przyjaciele urządzili gorącą manifestację

Drugi dzień procesu „Ślepego Maksa” zgromadził w sali sądu jeszcze większe tłumy publiczności niż w pierwszy dzień rozprawy. Silnie skoordynowane oddziały policji nie dopuszczały do sali 56, olbrzymich tłumów które zgromadziły się już o 9 rano.

Po zbadaniu szeregu świadków, przemówieniu prokuratora i obrońców, sąd udał się na godzinną naradę po której wyniósł wyrok uwalniający Menachema vel Maksa Borensztajna od winy i kary.

W motywach wyroku powiedziane jest iż uniewinniono go dlatego iż działał on w o-

bronie własnej, koniecznej i że był zaatakowany przez Balbermana.

Po ogłoszeniu wyroku na sali zapanowało niebywałe wrażenie wśród opryszków.

Rozległy się okrzyki „Niech żyje Maks” Uniewinnionego Borensztajna odprowadzano okrzykami do samej karetki więziennej która odwiozła go do więzienia przy ul. Kopernika.

O godz. 6 pp. najbliżsi przyjaciele Borensztajna oczekiwali na niego przed więzieniem i kiedy Borensztajna wypuszczono zgromadzono mu owację.

Zeznania o obrocie a ustawa amnestyjna

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Najwyższy Sąd ogłosił bardzo ciekawe orzeczenie, dotyczące stosowania ustawy amnestyjnej do dnia 15 lutego roku następnego po podatkowym, względnie przedstawienie niezupełnie ścisłych danych, ulega karze grzywny wymierzonej przez komisję szacunkową do spraw podatku obrotowego.

Sąd najwyższy wyraża opinię, że składa nie zeznań o obrocie niestanowi obowiązku wszystkich płatników i co do treści swej charakteru jest tylko pomocniczym środkiem

do ustalenia przez komisję szacunkową obrotu płatnika. Wychodząc z tego założenia Sąd Najwyższy jest zdania że wykroczenie z artykułu 103 ustawy o państwowym podatku przy mysłowym jest przestępstwem porządkowym albowiem ogranicza się ono do utrudnienia działalności komisji szacunkowych. Nie godzi ono zupełnie w interesy skarbu. Skutkiem tego podlega to wykroczenie umorzeniu z mocy art. 7 ustawy amnestyjnej. (w)

Nauka do klasy 7-ej za weksle
8-ma musi płacić gotówką!

Znamienna uchwała dyrektorów szkół żydowskich

Szereg prywatnych szkół średnich, przede wszystkim zaś żydowskich przyjmuje z konieczności czesne, weksłami. Co robić — kiedy w obecnym czasie tak trudno — o gotówkę?

W sprawie tej zapadła ostatnio, niezmiernie ciekawa uchwała dyrektorów szkół żydowskich, będąca odzwierciedleniem dla dzisiejszych stosunków.

Po wspólnym porozumieniu postanowio-

no nie przyjmować weksli od uczni ósme klasy.

Przykre doświadczenie pokazało bowiem że po ukończeniu szkoły i otrzymaniu matury arbiturjenci niezbyt się troszczyli o wykupywanie weksli, które w rezultacie pozostawały bez pokrycia.

Czyżby obecnie synonimem matury w szkołach żydowskich było — dopuszczanie weksli do protestu. Przykry objaw!

Ustawa o podatku od nieruchomości
- Będzie przedłużona na rok 1930

Jak wiadomo w dniu 31 grudnia r. ub. wygasła dotychczas obowiązująca ustawa o podatku od nieruchomości miejskiej i wiejskiej.

W związku z tem spodziewano się opra-

cowania nowej ustawy, jednak jak się dowiadujemy z najmiarodajniejszego źródła w najbliższym dzienniku Ustaw ukaże się rozporządzenie przedłużające moc obowiązującą tej ustawy na rok 1930 (p)

Dr. Józef Koliński

Z okazji 50 letniego Jubileuszu

Dr. Józef Koliński, którego 50-letni jubileusz obchodził onegdaj Łódzkie Towarzystwo Lekarskie, urodził się w roku 1853 w ziemi Kaliskiej. Gimnazjum ukończył w Kaliszu, a następnie Wojenno-Medyczną Akademię w Petersburgu. Jako stypendysta zmuszony był odslugiwać dłuższą powinność wojskową i doszedł do stopnia pułkownika-lekarza. Wystąpiwszy z wojska osiadł na stałe w Łodzi, gdzie też praktykuje do dnia dzisiejszego.

Dr. Koliński przybył do Łodzi w czasach, gdy miasto zaczynało rosnąć i męźnieć, prócz więc pracy zawodowej poświęcał wiele czasu pracy społecznej biorąc czynny udział w wielu instytucjach społecznych i do broczynnych. Jednocześnie dr. Koliński poświęcał się pracy naukowo-lekarskiej, pisząc liczne rozprawy z dziedziny okulistyki, oraz pracy społeczno-lekarskiej prowadząc badania nad wzrokiem działwy szkolnej propagując w szkołach zasady profilaktyki i higieny.

Dr. Koliński był jednym z założycieli Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego, Łódzkiego Towarzystwa Higienicznego, szpitala „Kochanówki”, Tow. Dobroczyńności i innych. Ponadto dr. Koliński był jednym z założycieli i współredaktorów pierwszego Łódzkiego pisma polskiego „Dziennika Łódzkiego” (1887 r.) oraz zawodowego pisma lekarskiego poczytnego wśród lekarzy w całym kraju „Czasopisma Lekarskiego”.

W latach tak zw. wolnościowych, gdy młodzież polska zdecydowała się porzucić szkoły rosyjskie. Pierwsze zebranie rodzicielskie w tej sprawie odbyło się w mieszkaniu dr. Kolińskiego, za co też dr. Koliński szereg miesięcy trzymany był w łódzkim więzieniu.

Kiedy wreszcie język polski uzyskał prawa w szkolnictwie dr. Koliński był jednym z założycieli pierwszego polskiego gimnazjum w Łodzi tow. „Uczelni” (obecnie gim. Kopernika) i przez kilka lat wiceprezesem zarządu tegoż.

Dr. Koliński po 50 latach znoonej i wyczerpującej pracy zawodowej i społecznej znajduje się w pełni sił umysłowych i żywotnych trwając dalej na posterunku.

Choć, pomimo swych zasług dla kraju nie doczekał się odznaki „Odrodzenia Polski”, bo jednak niewątpliwie do tego odrodzenia i on się przyczynił.

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Cjankali” sztuka F. Wolfa,

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj, piątek, sobota i niedziela dwa razy karnawałowa, lekka komedia A. Bibesco „Która ta była”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w piątek i w sobotę popołudniu ostatnie dwa powtórzenia „Bronx-Expressu” O. Dymowa.

Ceny mięsa obniżone

Słuszne zarządzenie magistratu

Pod przewodnictwem p. naczelnika Ankersztajna, odbyło się wczoraj posiedzenie miejskiej komisji dla ustalenia cen — Sekcji Mięskiej — zwołaną w związku ze zniżkową tendencją cen mięsa i tłuszczów.

Wobec tego, iż między przedstawicielami konsumentów i producentów istniała znacz

na rozbieżność co do wysokości zniżki cen, postanowiono odroczyc posiedzenie do poniedziałku, dnia 20 bm. w międzyczasie zaś specjalna podkomisja przeprowadzi kontrolę faktur i rachunków w szeregu firm, wyniki tej kontroli stanowiąc będą dla komisji podstawę do zaopiniowania cen na mięso i tłuszcze.

Obłąkany czciciel księżycy

hasał po polach bez ubrania, aż skostniał z zimna

Mieszkańcy Zelowa wracający pod wieczór do domu zauważyli na drodze w zagajniku nagiego mężczyznę w czapce na głowie który klęczał na piasku zwrócony w stronę księżycy, bił poklony i co chwila całował ziemię, szepcząc przytem niezrozumiałe słowa.

Gdy się zbliżyli do nagusa, ten wstał i natchnionym głosem zwrócił się do nich: Witam was prorocy! Azali po mnie przyszliście?

Łatwo było poznać, że „czciciel księżycy”

jest niespełna zmysłów, to też zabrano go do osady.

Na otulenie płaszczem stanowczo nie chciał się zgodzić. Tuż przed osadą zbiegł w pole, tak, iż znaleziono go dopiero po kilkunastogodzinnych poszukiwaniach zupełnie skostniałego z zimna.

Okazało się, iż nieszczęśliwym jest 23-letni Zygmunt Neumark z Radomska.

Szaleńca odwieziono do szpitala dla umysłowo chorych w Warcie.

NAZWISKA SKAZANYCH I UNIEWINNIONYCH

Będą publikowane w specjalnem wydawnictwie

Jak donosi prasa warszawska oddział kryminalny w Głównym Urzędzie Statystycznym rozpoczyna wydawanie szczegółowej publikacji, która zawierać będzie wykazy osób, skazanych sądownie jakoteż uniewinnianych przez sądy, Publikacje takie ukazywać się będą w odstępach kilkutygodniowych.

Publikacje takie mają zapewne pedagogiczny cel ostrzegania ludzi przed wkraczaniem na śliskie grogi kolizji z prawem. Niestety będą tam tylko nazwiska skazanych nieraz może niewinnie (Thems jest ślepy!), brak natomiast będzie nazwisk zasługujących na skazanie a którym udaje się ujsć przed kratkami sądowymi.

Instytut rzemieślniczy w Łodzi

Kurs nauk zawodowych dla stolarzy

Intytut Rzemieślniczy organizuje dla mistrzów i czeladników stolarskich kurs nauk zawodowych z następującymi przedmiotami: 1) rysunek zawodowy, 2) materiałoznawstwo, 3) kalkulacja, 4) księgowość rzemieślnicza, 5) korespondencja, 6) nauka o stylach.

Wykładać będą pierwszorzędni fachowcy. Po przesłuchaniu kursu słuchacze składają egzamin i otrzymują świadectwa, zatwierdzone

przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Instytutu codziennie od godziny 10 do 15 przy ulicy Gdańskiej 17, m. 9, III piętro front i w piątek i soboty od godziny 19.30 do 21. Sekretariat Kursów Instytutu przy ulicy Gdańskiej 29 — prawa oficyna I piętro.

Emigracja do Ameryki Połudn owej

Zasiegajcie informacji w P. U. P. P.

Ostatnimi czasy transatlantyczne linje okrętowe, utrzymujące połączenie pomiędzy Europą a Ameryką Południową, za pośrednictwem agentów powołują gorączkę emigracyjną, szczególnie wśród ludności wiejskiej, przyczem kierują emigrantów do krajów słabo zaludnionych i nie nadających się do kolonizacji.

Wobec licznych wypadków powrotu

emigrantów li tylko przy pomocy Rządu, dla braku własnych funduszy, władze administracyjne ostrzegają ludność niezbyt pochopnem przyjmowaniem propozycji agentów emigracyjnych. Wszyscy emigranci, chcąc uniknąć strat, winni zasięgnąć informacji w jednym z PUPP. względnie w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnym, oddział którego mieści się w Łodzi, przy ulicy Zachodniej 70. (w)

Zmiany w inspektoracie szkolnym

W dniu wczorajszym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego przydzieliło do inspektoratu szkolnego m. Łodzi, nowego zastępcę inspektora szkolnego, którym został mianowany p. Aleksander Stasiński, dotychczasowy kierownik szkoły powszechnej w Radomsku. (w)

Bal maski „Kochanówka”

Przygotowania do sobotniego Balu Maskowego na rzecz szpitala „Kochanówka” dobiegają szybko do końca. Wszystkie sekcje komitetu czynią energiczne starania, aby Bal ten jak i w latach ubiegłych był najwięcej atrakcją karnawału. Złożą się na to wyjątkowo dobrana publiczność, tani bufet i szereg miłych niespodzianek.

„ODEON”

Przejazd № 2

Raymond Griffith

w filmie najnowszej produkcji p. t.

Zakochany nieboszczyk

salonowa groteska o szalonym tempie i arcyzabawnych pomysłach.

Nadprogram F A R S A.

Eddie POLO

wykrywa, tropi, zwycięża przebiegłych szantażystów uwalniając z ich szponów 13 miliarderek i walczy z bandytami w najnowszym filmie p. t.

Djabelski Reporter

Nadprogram F A R S A

UWAGA. Wyświetlają kinoteatry „Wodewil” i „Corso” jednocześnie.

„WODEWIL”

Główna № 1

Dziś i dni następnych

„CORSO”

Zielona 2

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

**A. Wierzbickiego
w Łodzi, Piotrkowska 85.**

Zapisy kandydatów na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Początek II półrocza 1 lutego b. r. — Czesne 20 zł. miesięcznie.

Z prawami gimnazjów państwowych

**Żeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA”
w Łodzi, Piotrkowska 85.**

Zapisy kandydatek na II gie półrocze przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Początek II półrocza 1 lutego b. r.

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo**Piany przyłączeń do sieci kanal.**

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontroli. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

Rep. E Nr. 2133 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 22 stycznia 1930 r. od godz. 10 zrana we wsj Gorze gm. Popień odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Władysława Bachniaka a mianowicie: inwentarza żywego i martwego ocenionych na Zł 4281

Brzeziny, dnia 14 stycznia 1930 r.

Komornik

(—) W. KOSZELIK
7639—1**Ogłoszenia
drobne.****Kupno i sprzedaż**

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

ębowy kredens z lustrem, stół, krzesła, otomanę, garderobę, łóżka, szafę, treść sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42. Oficyna, II wejście I piętro 90—4

om w śródmieściu do sprzedania, skanalizowany, Dochodu daje 16000 zł. rocznie. Wiadomość róg Gdańskiej i 6-go Sierpnia w restauracji 92—2

wa place do sprzedania w Ozorkowie. Wiadomość Ozorków, ul. Hauke Nr. 214 Górniak, lub Łódź ul. Kilińskiego 104 Olasek 88—1

Posady i prace

Inteligentna była siostra Czerwonego Krzyża również Kasy Chorych Poszukuje dyżurów do chorych może się zająć starszą osobą lub domem. 78—2

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62—22 Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Nauka i wychow.

rutynowany nauczyciel przysposabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ósmiu klas. Kurs klasy 4 miesięcznie, 6-go Sierpnia 14, praca oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 84—3

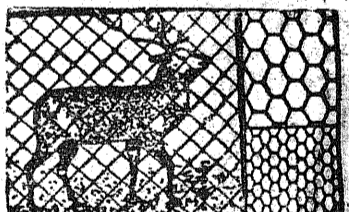
**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczościowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 po poł.**Lek -Dentysta
Konrad MIKUCKI**

Al. KOSCIUSZKI 41

**Drugiane
Parkany
Plecionki,
Tkaniny**

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNGŁÓDŹ, Wólczarska 151
telef. 128-97.**TANIO! FUTRA! TANIO!**

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. J. OPATOWSKI Kilińskiego 134 tel. 1.54-95. Dojazd tramwajami 4, 10, 16, 17

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redakcja i Wydawca: inż. T. Czajewski. W Meczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska